Rok VIII

Nr. 132

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Prim. i Felic.
Niedziela 2 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela, dnia 10. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.37 zachód 20.21
Księżyca wschód 24.17 zach 10 05

Połowiczne rozstrzygnięcie sprawy Wilna.

Cały świat wyczekiwał z napięciem środowego rozstrzygnięcia sprawy Wilna. Podaliśmy na innem miejscu tymczasowe rozstrzygnięcie zatargu. Tu podajemy w głównej treści przemówienie angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, przedewszystkiem dla tego, ażeby czytelnicy znali stanowisko Anglji w polityce naszych Kresów Wschodnich. Mowa ta rozwiewa te wątpliwości, jakie Polska miała dotąd do Anglji w jej polityce co do naszych Kresów Wschodnich. Pokazuje się, że Anglja gra tu w jasne karty wobec Polski. Chamberlain wyraził się, że oddanie Wilna Litwie byłoby szaleństwem. Świadczy to o tem, że po za kulisami hazardowej hultajskiej polityki Waldemarasa Anglji nie było i że tam mogli go byli kusić wyłącznie Niemcy, którzy jednak na posiedzeniu Rady Ligi opuścili Waldemarasa i pozostawili go jego własnemu losowi. I oni głosowali za tą rezolucją, która domaga się jak najspieszniejszego uporządkowania zatargu pomiędzy Polską a Litwą do września rb.

Sprawa Wilna dobrze zatem dla nas stoi. Główna teraz rzecz w tem, ażeby prowadzono w dalszym ciągu dotychczasową przezorną politykę by sieć w jaką Waldemaras się zaplątał, nigdzie przerwaną nie została.

Minister Chamberlain powiedział na środowem posiedzeniu Rady Ligi mniejwięcej tak: „Wyrażam ubolewanie, że tak późno załatwiono się z konferencją królewiecką, boć im dłużej się zwleka ze załatwieniem jakiejś sprawy, tem trudniej porozumieć się co do treści omawianego przedmiotu. Odczytane sprawozdanie o stanie rokowań pomiędzy Polską a Litwą rozczarowało nas we wysokim stopniu. Rząd litewski przez usta swojego przedstawiciela oświadczył uroczyście wobec Ligi Narodów, że położy kres stanowi wojny pomiędzy Polską a Litwą. Słyszeliśmy również ze strony przedstawiciela Polski uroczystą obietnicę uszanowania niezależności i całości Litwy. Rada zażądała z kolei od obu stron niezwłocznego nawiązania rokowań, mającego na celu podjęcia dobrych stosunków między obu krajami. Upłynęło 6 miesięcy i oto dziś nasz sprawozdawca musi powiedzieć nam, że rokowania te nie postąpiły w sposób widoczny. Sprawozdawca nasz wspomniał w ostatniej części swego raportu o pewnem wydarzeniu (chodzi tu o Wilno. Przyp. red.) znanem nam wszystkim, które niezawodnie nie stanowi postępu na drodze do celu, jaki pragniemy osięgnąć, lecz może nawet być uważane za akt drażniący, akt prowokacji, sprzeczny z wyraźnem życzeniem Rady.

Proszę usilnie przedstawiciela Litwy, aby dał dowód większego ducha pojednawczości, tego ducha pojednawczości, który był źródłem stworzenia Ligi Narodów i który winien kierować międzynarodowemi stosunkami jej członków. Litwa jest niezależnym narodem młodym. Jest to naród mały i z tego tytułu naród ten może być pewny — że tak powiem podwójnej sympatji ze strony Rady oraz narodów, będących tak samo jak ona członkami Ligi.

O ile więc Litwa cieszy się sympatją wszystkich to dzieje się to jednak pod warunkiem, że nie użyje swej słabości celem dalszego postępowania na tej samej drodze uciekania się do prowokacji, na którą żaden wielki naród nie ośmieliłby się pozwolić sobie, gdyby miał spór z równorzędnym mu narodem.

Macie naszą sympatję, chcemy wam pomóc do uregulowania sporu w sposób słuszny dla wszystkich, nie wyrzekając się tej sympatji. Wszystkie narody potrzebują sympatji drugich. Prowadźcie w dalszym ciągu rokowania w duchu dobrej woli i pojednawczości i nie roztrząsajcie fałszywie ostatnich słów rezolucji, którą przed chwilą odczytał nam nasz sprawozdawca. Rada byłaby niezawodnie bardzo rozczarowana, gdyby dowiedziała się za 3 miesiące ponownie, że niemożna było osiągnąć żadnego dużego postępu i gdyby dokumenty, które będą jej złożone, nie świadczyły o lepszej woli ze strony rządu litewskiego. Jest rzeczą nieodzowną dojść do ustalenia pokoju w tej części świata. Jest to celem, do którego dąży Rada".

Taką w swej głównej treści była mowa ministra Chamberlaina.

Myśleliśmy z początku, że Rada Ligi Narodów rozprawi się z p. Waldemarasem ostrzej. Na nieszczęście jest tu słaba pięta w postaci braku paragrafu, któryby pozwalał Lidze krąbrnego dzieciaka ukarać trzcinką w postaci wojskowego oddziału karnego. Jakże tu zatem wobec tego położenia powiedzieć takiemu Waldemarasowi ostatnie słowo. Jeżeli on sobie dotąd kpił z Europy i świata, to wówczas dopiero zadrwiłby sobie z niemocy Ligi. Niema więc na razie innego wyjścia, jak zgnieść narwańca moralną, zwartą siłą powagi Rady. Musi on się wobec niej wkończu ugiąć.

Ciekawiśmy, jednak na jakich podstawach mają się potoczyć dalsze układy z Litwą. Układy są tylko możliwe wtenczas, gdy Litwa zrzeknie się Wilna, o które walczy z upornością karła wobec olbrzyma bez jakichkolwiek moralnych uprawnień. Czyby może układy potoczyły się na podstawie wytworzenia unji pomiędzy Polską a Litwą, jak było za Polski królewskiej? Wówczas byłaby Litwa złączona z Polską z własnym sejmem, jak Górny Śląsk i autonomją kulturalno-oświatową. No zobaczymy, co będzie.

Sejm polski.

Budżet Pracy i Opieki Społecznej.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu Poseł Puchałka z Chrześć. Dem. skarży się, że za mało się wydaje na Opiekę Społeczną, ale będzie głosował za budżetem. Poseł Sosiński z Górnego Śląska również się skarży na niedostateczną opiekę robotnika na Górnym Śląsku, gdzie niewszędzie szanują pracowadcy 8-godzinny czas pracy oraz konieczność urlopów dla robotników.

Niemiec Zerbe będzie głosował przeciw budżetowi, a równocześnie żąda ograniczenia wydatków na bezrobotnych. Poseł Roja ze Stron. Chłopskiego żąda lepszego zaopatrywania inwalidów. Minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz zwrócił uwagę na to, że państwo polskie nie stoi jeszcze na tak wysokim poziomie kultury gospodarczej, ażeby mogło zatrudnić wszystkich. Jest zatem rzeczą nieuniknioną, że część ludności musi wychodzić zagranicę za chlebem i że rząd jest moralnie zobowiązany starać się o to, ażeby ludność mogła znaleść odpowiedni kawałek chleba. Francja zamierza część wychodźców naszych pomieszczać na roli.

Mówił też minister o zaprowadzeniu zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy w dzielnicach, gdzie tych zabezpieczeń jeszcze niema. Mówił dalej o nieporządkach w kasach chorych, które do ostatnich czasów służyły rozmaitym ubocznym interesom itd.

Z kolei zaczęto omawiać budżet Min. Przem. i Handlu. Sprawozdawca poselski rozwiódł się o naszym wywozie, że osłabł, zaś o naszym przywozie, że się zwiększył, że świadczy, że się położenie handlowe pogorszyło. Pocieszającym objawem jest wzrost zbytu na rynku wewnętrznym Rząd powinien wyznaczać większe i przystępniejsze kredyty zwłaszcza dla drobnego handlu i rzemiosła.

Traktat handlowy z Niemcami byłby pożyteczny, a le nie możemy się zgodzić na ustępstwa polityczne, ani też na przywileje, któreby podcinały rozwój naszego przemysłu, jak tego chcą Niemcy, bo przestalibyśmy być wówczas gospodarzami u siebie.

W dyskusji domagano się przedewszystkiem obniżenia podatku obrotowego i ulg dla drobnego kupiectwa. Poseł Diamand, Żyd od socjalistów wkroczył tu na wielką politykę i dowodził, że rozwój naszego przemysłu poprawi się, gdy będziemy mieli lewicowe rządy, bo wówczas łatwiej nam będzie nawiązać życzliwsze stosunki z Niemcami. Lewica jest do tych rządów przygotowana i jeżeli ich nie otrzyma dobrowolnie, to zniewolona będzie użyć gwałtu.

Program nowego rządu francuskiego.

W Boże Ciało przedstawił się rząd francuski nowemu parlamentowi francuskiemu. W swem programowem przemówieniu oświadczył prezes ministrów Poincare, że rząd domagać się będzie od parlamentu środków na dokończenie odbudowy kraju pod względem gospodarczym, skarbowym i społecznym. Waluta francuska jest na drodze do ustalenia się ale ku temu potrzeba dotychczasowej zgodnej współpracy wszystkich stronnictw. Rząd ogłasza nienaruszalność praw republikańskich oraz nienaruszalność ustroju szkolnego i wyznaniowego w odzyskanych obszarach, jak długo będą sobie tego życzyły.

Francja życzy sobie gorąco pokoju, ale dopóki jest w Europie niespokojnie nie może się rozbroić. Dalej apeluje rząd francuski, że narody powinne nietylko mówić o pokoju, ale powinne pracować dla niego przez popieranie się gospodarcze, ponieważ w ten sposób toruje się drogę ku zbliżeniu się narodów.

Sprawa wieczystego pokoju.

Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości sprawozdanie o międzynarodowem położeniu w sprawie wieczystego pokoju.

Przed powstaniem nowejj koalicji rządowej.

Prezydent Rzeszy p. Hindenburg przyjmował w piątek b. kanclerza Marxa celem narady o kształtowaniu przyszłych rządów. Pan Marx radził Prezydentowi zamianować na kanclerza przy wódcę socjalistów p. Hermana Müllera. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać socjalista Reinhold ministrem skarbu socjalista Hilferding. Rajchstag zbiera się 12 czerwca.

Burzliwy sejm w Jugosławji.

Piątkowe posiedzenie skupsztyny jugosłowiańskiej, na której miały być omawiane zajścia antywłoskie, było bardzo burzliwe. Policja musiała przymusowo wyprowadzić ze sali obrad 8 posłów, bo dobrowolnie opuścić jej nie chcieli. Posłowie ci zaliczali się do stronnictw Radicza i Pribiszewicza.

Wiry w Chinach.

Nad miastem Pekin ogłoszono stan oblężenia. Brygada wojsk północnych, która strzegła dzielnicy cudzoziemców, odmaszeruje w sobotę do Mandżurji, a jej miejsce zajmą wojska południowe.

SPRAWY POLSKIE.

„Jedynka" a sprawa obcych wyznań.

Poseł „Jedynki" Okulicz, który był dawniej naczelnikiem wydziału wyznań religijnych, zapowiedział w swej mowie w dyskusji nad sprawami religijnemi, że rząd nie będzie się sprzeciwiał zatwierdzaniu tych sekt religijnych, które nie sprzeciwiają się artykułom konstytucji i wobec których Kościół Katolicki zasadniczych przeszkód stawiać nie będzie.

To znaczy, że jedynka prześladować Kościoła katolickiego nie chce, ale szerzeniu herezji przeszkadzać nie będzie, o ile te herezje będą stały na gruncie państwowości polskiej i o ile uda się od Kościoła Katolickiego uzyskać zapatrywanie, że sekciarski wilczek niema zbyt ostrych kłów.

Chodzi teraz tylko o to, byle zapatrywanie posła Okulicza, które zresztą nie jest zapatrywaniem stronnictw katolickich i naszem, podzielali wszyscy posłowie „Jedynki". Gdyby część się na to nie godziła, to groziłby „Jedynce" rozłam zwłaszcza, gdy będzie chodziło o zawarcie umowy ze Stolicą św., czyli konkordatu.

Polska z każdym dniem rośnie w siły.

Mussolini wygłosił jak wiadomo w Senacie wielką mowę, w której omówił stosunki Włoch do zagranicy. Mówił przy tej okazji również o Polsce. Pomiędzy innemi powiedział: „To wielkie państwo, które wystąpiło po wojnie na widnokręgu Europy zespolone i zjednoczone, z każdym dniem rośnie w siły polityczne, gospodarcze i moralne. Włochy nie są złączone z Polską żadnymi traktatami politycznymi i nie było też o nich mowy podczas ostatniej wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie. Spotkanie to było jednakowoż bardzo pożyteczne, bo udowodniło, że oba państwa mają możliwości wspólnej współpracy pokojowej, które mogą okazać się w skutkach bardzo płodnemi. Położył też Mussolini nacisk na to, że Polska ze swą 30-miljon. ludnością odegra w przyszłości wielką rolę.

Jak wygląda u nas reforma rolna?

Minister Reform Rolnych Staniewicz oświadczył przy obradach budżetowych, że w ciągu ostatnich 2 lat rozparcelowano 457000 ha, podczas gdy wciągu wszystkich lat poprzednich rozparcelowano ogółem 951000 ha.

Równocześnie oświadczył pan minister, że reforma rolna niemoże rozwiązać sprawy przyrostu ludności, bo na to jest ziemi za mało. Program rolniczy będzie tylko wówczas rozwiązany, gdy powstanie przemysł i rozwiną się miasta, które pochłoną ludność wiejską.

Co mówią we Francji o wyborach w Niemczech?

Francuzi ogromnie się interesowali wyborami w Niemczech, daleko więcej jeszcze od nas Gazety francuskie powysyłały nawet swych korespondentów do Berlina dla badania nastrojów politycznych w Niemczech. Niektórzy z tych korespondentów zarazili się „pokojowymi" nastrojami w Niemczech tak dalece że uważają iż wszelkie wojenne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec minęło i że tem samem możnaby oddać Niemcom śmiało Nadrenję z powrotem. Ich zdaniem wojowniczy monarchizm w Niemczech jest już pogrzebany na wieki, i że republikanizm tak się zagnieździł, że Niemcy staną się w Europie jednym z najpotulniejszych narodów, tyle ich nie drażnić i byle im oddać, jak jeden z tych korespondentów się wyraził — Pomorze.

Są nawet tacy, którzy powiadają, że możnaby teraz oddać już Niemcom śmiało Austrję, skoro już i minister Benesz niemiałby tak dalece nic przeciwko temu.

Szkoda tylko, że ci panowie, zamiast do Berlina, nie trafili do Hamburga w tym czasie, gdy tam się rozsiał zabójczy gaz fosgen, który truł ludzi jak muchy. Niezawodnie by zaraz inaczej o Niemcach zaśpiewali. Że też to nawet tak wytresowani rozumem Francuzi dają się porywać na sztuczki niemieckie.

Ale właśnie te nastroje niech będą dla nas przestrogą, ażebyśmy „pokojowym wiatrom europejskim" nie ufali. Mamy przykład na Wilnie, na co w naszych „pokojowych stosunkach" mogą sobie pozwalać rozmaici „pokojowi" polityce. Taki pokój jest gorszy od wojny, bo w wojnie człowiek przynajmniej wie, z kim się ma do czynienia.

ZE ŚWIATA.

Nasiali zgnilizny a teraz się na nią skarżą.

Centralny komitet rosyjskiej partji komunistycznej wydał okólnik do członków partji, w którym skarży się na zgniliznę, jaka wżarła się do administracji państwowej i do kierowanych przez nią organizacyj. Klasa robotnicza skarży się na to, że wśród urzędników rosyjskich panuje biurokratyczne zwyrodnienie, rozpusta, pijaństwo i obojętność dla potrzeb szerokich mas. Jak za carskich czasów jest obecny urzędnik sowiecki w stosunku do robotnika zarozumiałym, chełpliwym itd., zaś wobec przełożonych się płaszczy. Ażeby ratować położenie wzywa komitet part. do natychmiastowej naprawy stosunków i do zabezpieczenia swobody przy wyborze sekretarzy i zarządów organizacyjnych, ażeby skończyć z dotychczasowym stanem protekcji.

Osobna komisja w Radzie Ligi dla sprawy polsko-litewskiej.

Gazeta „Vossische Ztg." donosi, że w Radzie Ligi Narodów istnieje podobno zamiar utworzenia osobnej komisji, któraby zajęła się prowadzeniem rokowań polsko - litewskich i ukończeniem ich do września br.

Sprawa St. Gotard w Lidze Narodów.

W środę wieczorem na tajnem posiedzeniu przyjęła Rada Ligi Narodów rezolucję, dotyczącą przemytnictwa broni na Węgry. Chodzi tu o głośną sprawę szmuglu karabinów z Włoch, które przytrzymano na Węgrzech i przekonano się, że Węgry pod nazwą niewinnych towarów przemycają broń wojenną do siebie wbrew traktatom, które im tego zakazały i które Węgrzy podpisali. Sprawa oparła się o Ligę Narodów. W środę zapadła uchwała, która stwierdza, że Węgry dopuściły się grubego naruszenia umów pokojowych.

Wojna domowa w Chinach.

Do Mandżurji zdołało się przekraść 60 tysięcy wojsko cofającego się generała Czangtsolina. Japończycy trzymają je w pogotowiu na wypadek gdyby zwycięskie wojska chińskie zamierzały zająć Mandżurję. Wówczas Japończycy wyślą natychmiast swe wojska przeciw Chinom a Czangtsolina z jego wojskami użyją do pomocy. Wojna z Japonją wisi niejako na włosku.

W samych Chinach rządzi generał Feng. Zwołuje on na 20 czerwca do Pekinu przedstawicieli poszczególnych części Chin na naradę celem Zjednoczenia Chin.

Waldemaras w Wilnie.

Waldemaras rozjeżdża po Europie i agituje za Wilnem. W drodze do Kowna zahaczył o Berlin i tam powiedział dziennikarzom, że spór o Wilno nie zostanie w myśl Ligi załatwiony, ale na wrześniowej sesji rozogni się tem więcej

Gazety francuskie uderzają we Waldemarasa i domagają się, ażeby na przyszłej sesji zastosowano się do artykułu 15 regulaminu Rady Ligi, który pozwala na wykluczenie Waldemarasa od głosowania. Położenie jest dla Polski istotnie ciężkie, bo jej cierpliw. jest narażona na najcięższą próbę a tu najmniejsza iskra wojenna może doprowadzić do nieobliczonych szkód.

O Bismarku przybądź z nieba, bo nam ciebie bardzo trzeba.

Stahlhelmowcy, po naszemu szelmoscy, którzy się w niedzielę zebrali w Hamburgu na kongresie w liczbie przeszło 120 tysięcy chłopa, złożyli na grobie Bismarka uroczyste ślubowanie prowadzenia w dalszym ciągu walki przeciw „nieprzyjaciołom Niemiec" aż do zupełnego zwycięstwa.

Gdyby Bismark żył, toby swym politycznym wychowankom kazał niewątpliwie pracować spokojnie w domu, a nie wygrażać szabelką Europie, bo Niemcy tem jeno zdradzają, że mają źle w głowie i że trzeba ich wciąż jeszcze traktować jak niepewnych kantonistów tak ze strony Francji, Anglji jak i Polski.

Zresztą tacy Stahlhelmowcy stanowią dowód, że Niemcy oszukują poprostu narody, a przedewszystkiem koalicją, w obec której zobowiązali się trzymać pod bronią tylko 100 tys. wojska. Bo tacy Stahlhelmowcy, Wehrwolfy, Jungordeny i jak te wszystkie niemieckie bojówki się nazywają, nie są niczem więcej, jak zakapturzonem milionowem wojskiem niemieckiem.

Oczywiście, że Bismark uroczystych zaślubin za darmo nie otrzymał. Oto stahlhelmowcy ślubowali mu, że Prus— Wschodnie zawsze dochowają wierności Niemcom i że musi nadejść dzień że to, co należało do Niemiec, będzie znowu niemieckiem.

Żeby Pan Bóg przysz. łków niemieckich znowu nie pokarał za ich chełpliwość. Rabusie modlą się o to, co w ciągu wieków poodbierali innym narodom i żądają od Pana Boga, żeby im to wrócił. Przecież nie musiałoby być sprawiedliwości na świecie, gdyby to się jeszcze kiedykolwiek stać miało.

Komuniści postawili w Ameryce swego kandydata na Prezydenta Państwa.

Na wybory nowego Prezydenta w Ameryce komuniści postawili swego kand. w osobie niej. Fostera. Kandydatura niema żadnych wid., komunistom chodzi jedynie o policzenie głosów, a tem samem swej siły.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Pływające wyspy na Atlantyku.

Rząd amerykański postanowił celem ułatwienia komunikacji transatlantyckiej zbudować na Atlantyku kilka wysp pływających. Przystąpiono już do budowy jednej wyspy. Mieścić ona będzie hotel, lotnisko, hangar i stację radjową.

Cyganie — ludożercy.

Jak pisma paryskie donoszą, jeden z „ludożerców" przebywających w więzieniu śledczem w Koszycach, w tych dniach zakończył swe życie. Przy tej okazji nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że proces „ludożerców" koszyckich odbędzie się już w czasie najbliższym w Koszycach.

Czytelnicy przypomną sobie niezawodnie, że odkryto swego czasu w Czechosłowacji bandę cyganów, która mnóstwo ludzi pozabijała i następnie pożarła.

Czarny deszcz na Ukrainie.

W ubiegłym miesiącu przeszedł nad Ukrainą silny huragan, podczas którego obserwować można było cały szereg niezwykłych i ciekawych zjawisk natury. Tak naprzykład w powiecie melitopolskim w biały dzień zapanował zupełny zmrok. Wieśniacy ogarnięci paniką, pośpieszyli tłumnie do kościołów. Po kilku minutach rozjaśniło się cokolwiek, ale równocześnie zaczął padać czarny deszcz pod gołem niebem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 9 czerwca 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7,30 Msza św. szkolna z nauką polską, 8,45 nabożeństwo polskie. 10,30 suma z asystą i niemieckiem kazaniem. Procesja około kościoła. 12,15 Msza św. 15, nieszpory niemieckie i procesja.

— **Boże Ciało.** Od samego rana zajaśniało na niebie ciepłe, złociste słoneczko. Bóg widocznie chciał. aby po dniach chłodnych i posępnych Święto Wielkiej Tajemnicy jaśniało cudowną pogodą. Po uroczystej sumie w Kościele Farnym zaczęły gromadzić się na Rynku przed Ratuszem tysiączne tłumy. Niebawem nadciągnęły z kościoła liczne towarzystwa i ustawiły się w porządku, podanym w środowym numerze naszego pisma. Barwne chorągwie i sztandary wesoło trzepotały się na skrzydłach łagodnego wietrzyku. Przed ołtarzem, ustawionym w drzwiach wchodowych do Ratusza, wyciągnął się dwuszereg kompanji honorowej, stawionej przez I. Baon Strzelców. Wreszcie zabrzmiały dzwony. Z dali nadleciały dźwięki orkiestry i głośne tony pobożnej pieśni. Zjawiały się coraz bliżej, coraz bliżej. Wreszcie ukazała się kapela Zakładu Poprawczego. a tuż za nią chór „Lutni". Kilka kroków dalej kołysał się błyszczący w promieniach słonecznego światła baldachim. W otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli władz i społeczeństwa, korpusu oficerskiego i podoficerskiego — kroczył Ks. Proboszcz Makowski niosąc monstrancję z Przenajświętszem Ciałem. Kompanja honorowa sprezentowała broń, wierni padli na kolana. Monstrancja zajaśniała na ołtarzu. Piękny był to widok, gdy podczas śpiewnej ewangelji zamigotały szablice wojskowych, zachrzęszczały karabiny w prezentacji honorowej. Starodawnym zwyczajem naszym wojsko manifestowało, że żołnierz polski gotów nie tylko za Ojczyznę lecz także za Wiarę św. krew przelać. Drgnęły też serca nabożnych tłumów kiedy podczas błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem huknęła pod niebiosa donośna salwa. Następne procesja ruszyła dalej do drugiego ołtarza przy Placu Jagiellońskim, potem do trzeciego ołtarza przy Szkole Powszechnej, a w końcu do czwartego ołtarza przed dom p. Schreibera przy

Rynku. Wszędzie powtórzyły się tesame ceremonje. Zaznaczyć jeszcze musimy, iż szpaler porządkowy tworzyli Powstańcy i Wojacy oraz Bractwo Strzeleckie pod komendą radcy Kunowskiego. Ulice, kędy procesja kroczyła, były gęsto umajone zielonemi brzózkami. W oknach poszczególnych domów zaś widniały święte obrazy i płonące świece. Z obchodu procesja wróciła do kościoła, gdzie nastąpiło zakończenie nabożnej uroczystości. (ch)

— **Kierownictwo szkoły powszechnej żeńskiej** w Chojnicach donosi, że w dniach 11 i 12 czerwca br. od godz. 3 — 5 popołudniu odbędą się w kancelarji tejże szkoły wpisy tych dzieci, które się w 1921 r. urodziły.

Przedłożyć należy metrykę urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

— **Wczorajsza burza.** Wczoraj popołudniu między godziną 2 a 3-cią przeciągnęła nad naszem miastem burza, połączona z grzmotem, piorunami i ulewnym deszczem. O godz. 2,35 uderzył piorun w dom, w którym mieści się wydawnictwo i drukarnia „Dziennika Pomorskiego". Grom zniszczył antenę radjową, przerwał połączenie telefoniczne i uszkodził instalację elektryczną, wskutek czego maszyny w drukarni przez kilka godzin stały bezczynne. Szkody powstałe natychmiast naprawiono, tak że normalny bieg pracy w naszym zakładzie na niczem nie ucierpiał.

Skutki uderzenia piorunów odczuł w niemałym stopniu sąsiedni dom mistrza siodlarskiego p. Łucjana Miszewskiego. Piorun przerzucił się tam na oborę i do wozowni. gdzie jednemu z uczni obsypały skry nogę na szczęście żadnej mu szkody niewyrządzając. U lokatorki p. Allgrim, zamieszkałej w tymże domu na I. piętrze, płomienie oświeciły błyskawicznie całe mieszkanie. Skończyło się wszędzie jedynie na strachu.

Drugi grom uderzył w szkołę wydziałową, przeleciał jak się dowiadujemy przez korytarze i mieszkanie woźnego które oświetlił w sposób oślepiający i wyleciał oknem. Grom uszkodził jedynie przewodniki elektryczne. Wśród dziatwy zgromadzonej w szkole powstał niepokój.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolot sanitarnych.** Łańcuch I Pan Krall, dyrektor Rzeźni wzywa lekarza dentystę p. Stachurskiego do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Z kina.** Dziś w sobotę wyświetla kino „Nowości" 12-aktowy dramat p. t. „Symfonja zmysłów" podług słynnej powieści Sudemanna „Es war". Rolę główną odtwarza Greta Garbo i piękny John Gilbert. Akcja nadzwyczaj ciekawa trzyma widza aż do samego końca w ciągłem napięciu.

— **Rocznica robotników polskich.** Jutro w niedzielę chojnicka filja Zjednoczenia Zaw. Polskiego obchodzi rocznicę poświęcenia sztandaru. Na uroczystość przybędą delegaci organizacji z dalszych stron jak Poznania, Torunia, Kościerzyny, Starogardu, Grudziądza i t. d. Również miejscowe towarzystwa wezmą liczny udział. Zbiórka nastąpi o godz. 11-tej przed Hotelem Centralnym, stamtąd pochód ruszy z sztandarami do kościoła na Mszę św. Ponabożeństwie odbędzie się marsz wokoło miasta z orkiestrą na czele. W dalszym ciągu nastąpi obiad wspólny w Hotelu Centralnym, a po obiedzie zabawa ludowa w ogrodzie p. Januszewskiego połączona z koncertem i różnemi niespodziankami jakoteż tańcami na sali. Sądzimy, że w uroczystości wezmą udział szersze masy narodu. (ch)

— **Wycieczka kołowników.** Oddział cyklistów miejscowego gniazda „Sokół" urządził w święto „Bożego Ciała" drugą z kolei wycieczkę rowerową. Tą razą wybrali się oni do Czerska. Wyjazd nastanił o godz. 3 po poł. przy przecudnej wprost pogodzie, powrót zaś o godz. 9,15 wieczorem. W Czersku zabawiono 2,30 godz. zwiedzając miasto; część czasu poświęcono pogadance informacyjnej i towarzyskiej.

Przyznać trzeba, że rowerzyści dzielnie się spisali osięgając w czasie 3 godz. 42 min. 63 klm. przy odóch przeszkodach i nie była to jazda forsowna, lecz treningowa.

— **W ostatniej chwili** przypominamy naszym czytelnikom jutrzejszą kwestę sokolą. Chyba każdy prawy polak zrozumie konieczność istnienia gniazd sokolich w naszych nadgranicznych miejscowościach, gdyż właśnie w drużynach sokolich młodzież pozaszkolna, która zdala od domu rodzicielskiego pracuje na chleb powszedni, urabia ducha i ciało na Ojczyzny obronę. Wiemy, że zewsząd grozi nam wróg nietylko zewnętrzny, lecz i stokroć gorszy wewnętrzny który tylko czyha nato, by nas moralnie osłabić, by naszą młodzież odwieść od dobrego, od ideałów, gdyż wie on dobrze, że w młodzieży to przyszłość narodu. „Sokół" wziął na siebie ten ciężki wobec społeczeństwa obowiązek, wychowania naszej młodzieży pozaszkolnej w duchu katolickiem i narodowym i jak sami dotąd stwierdzamy, spełnia ten obowiązek należycie choć z pełnym poświęceniem i nie małem nakładem sił i zabiegów.

Dopomóżmy im przeto choć w części w ich znojnej lecz zbożnej pracy o lepsze jutro i nie szczędźmy grosza na ten cel.

— **Wyniki święta sportowego młodzieży giminazjalnej.** W myśl zapowiedzi podajemy wyniki z niedzielnego „Święta sportowego młodzieży gimnazjalnej".

Trójbój: 1. Chmara, 43 pkt., 2. Jabłoński, 38 pkt. 3. Marjan Nowak, 32 pkt., 4. Zdzich Strada, 31 pkt., 5. Dzierżanowski, 30 pkt., 6. Remus, 27 pkt., 7. Kryza, 26 pkt.,

Pięciobój: 1. Węsierski, 2336, 50 pkt, 2. Adamski, 2020, 42 pkt., 3. Włodzimierz Strada, 1821, 90 pkt., 4. Lemańczyk 1149, 35 pkt., 5. Wojciech Gwizdała, 1138, 02 pkt., 6, Leon Kurland 1129, 90 pkt.,

Skok o tyczce: 1. Jan Wysocki, 2,50 mtr., 2. Belzerowski, 2,40 mtr.,

Skok wzwyż: 1. Węsierski, 1,53 mtr., 2. Adamski, 1,48 mtr., 3. Jan Wysocki, 1,30 mtr.

Rzut oszczepem 600 gr.: 1. Chmara 35,62 mtr. 2. Welke, 34,60 mtr., 3. Gulgowski 28,85 mtr., 4. Kryza, 27,70 mtr.

Pchnięcie kulą: 1. Węsierski, prawą ręką 9,22 mtr., lewą ręką 7,68 mtr., 2. Lemańczyk, pr. r. 8,34 mtr., l. r. 7,31 mtr., 3. Bakoś pr. r. 7,05 mtr., l. r. 5,60 mtr., 4. Dzierżanowski pr. r. 7,21 mtr. l. r. 5,03 mtr.,

Jak z powyższego wynika sport w gimnazjum chojnickiem stoi na wysokim poziomie. Długo i szeroko trzeba szukać średniej uczelni, której wychowankowie wykazują tyle zamiłowania do sportu i tyle w nim sprawności, co właśnie w tutejszem gimnazjum klasycznem. „Święto sportowe młodzieży gimnazjalnej" było naprawdę świętem i miejmy nadzieję, że w przyszłym roku dadzą się ujawnić jeszcze lepsze wyniki. (x)

— **Świeże, wędzone ryby.** Miło nam mieszkańcom Chojnic zakomunikować, że znany skład delikatesów p. Cieplińskiego przy ul. Człuchowskiej 7 urządził u siebie własną wędzarnię ryb. Zatem klienci tej firmy będą mieli możność zaopatrywać sie codziennie w świeże wędzone węgorze, marynki i biklingi. Wędzarnia została tak urządzona, iż zdoła pokryć dziennie zapotrzebowanie Chojnic. (ch)

— **Zasądzenie kieszonkowca.** Grojnem Goteimer potrzebował sobie przyjechać z Łodzi na Pomorze. Oczywiście za interesem. Trzeba zaś wiedzieć, iż należy on do zacnego cechu.... złodziei kieszonkowych. Brzytewką rozcina miłym bliżnim palta oraz marynarki i wyciąga portfele. Niedawno temu Gotejmer popróbował tej sztuki na jednym z jarmarków w powiecie. Mianowicie dobrał się do gospodarza Marcelego **Domaszyka i usiłował mu zwędzić** portfel z 600 zł. Manipulację żydka zauważył syn Domaszyka i capnął złodziejaszka za rękę. Pechowym doliniarzem zaopiekowała się policja i ostatecznie Roteimer stanął we wtorek przed Sądem Okręgowym. Prokurator wniósł o rok więzienia. Oskarżony prosił o łagodny wymiar kary zewzględu na różne jego choroby. Sąd natomiast skazał żydziaka na 2 lata ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5lat i dopuszczalność dozoru policyjnego, biorąc pod uwagę, iż Gotejmer trudni się złodziejstwem zawodowo. (x)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Nieudane świętokradztwo w Kość. Zbawiciela. Prob. ks. prałat Nowakowski schwytał złodzieja.

We wtorek około godz. 10-tej wiecz. proboszcz kościoła Zbawiciela ks. prałat Nowakowski zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, kręcącego się koło kościoła i który po pewnym czasie gdzieś zniknął.

Zaniepokojny tem proboszcz udał się do wnętrza kościoła i tam po skrzętnych poszukiwaniach, przy pomocy jeszcze kilku osób, znaleziono ukrytego pod ołtarzem w kaplicy M. Boskiej 17-letniego Anatoljusza Siedleckiego, już karane go. Odano go w ręce policji.

Młodociany przestepca przyznał się że okradł ks. Broszkiewicza na 200 złotych.

Fosgen topią.

W najbliższym czasie wywiozą Niemcy 2 okręty fosgenu, ażeby go zatopić w morzu Atlantyckim. Zarządzą przytem wszelkie środki ostrożności, ażeby uniknąć przytem wszelkiego niebezpieczeństwa.

Trzęsienie ziemi.

W Utraki i Koryncie w Grecji odczuto dwa nowe trzęsienia ziemi. Kilkanaście osób utraciło życie.

Czangtsolin żyje.

Z Pekinu donoszą że Czangtsolin żyje. Poddał on się operacji prawej ręki, którą ujęto mu aż do kostki. Po operacji nie odzyskał przytomności.

Nobile żyje.

Statek Citta di Milano w Kingsbay podchwycił dalszą depeszę radjową ze statku „Italja" z wołaniem o pomoc, ale niewyraźną. Nobile zatem żyje. Pracują usilnie nad tem, ażeby otrzymać z nim bliższą łączność.

Amerykański radjoamator we Filadelfji pod chwycił depeszę: „Pośpieszajcie z pomocą. Jesteśmy w okolicy 84 stopnia, 15 minut, 10 sekund północnej szerokości, 15 stopni, 20 minut, 40 sekund wschodniej długości, Nobile". Byłby zatem Nobile w oddaleniu 450 klm. od Spitzbergen.

Wielkie nieszczęście kolejowe we Włoszech

W pobliżu stacji Mergellina we Włoszech wydarzyło się straszne nieszczęście kolejowe. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wjechał pociąg na fałszywy tor. Lokomotywa została rozbitą, kilka wagonów uszkodzonych. Jest 19 osób ciężko rannych.

581 miljonów franków

w złocie otrzymała dotąd Belgja od Niemców z planu Davesa jako odszkodowanie wojenne.

Niewyjaśnione losy „Italji".

Statek włoski Milano próbował w czwartek nawiązać kontakt radjowy z zaginionym sterowcem „Italia". Koło godz. 11,07 pochwycił bardzo słabe sygnały niestety niezrozumiałe. Kilka statków krążących na Oceanie Lodowatym bez przerwy chwyta fale radjowe. W Kingsbay zaś wybudowano osobną stację krótkofalową.

— **Usiłowane zabóistwo.** Było to dnia 6-go maja ub. r. o godz. 6-tej rano nad jeziorem kruszyńskim w powiecie kościerskim. Dwaj posterunkowi, leśniczy oraz ich pomocnicy zauważyli, że jakiś osobnik jeżdżąc łódką wyciąga z wody sieć po sieci i wybiera z nich ryby. Natychmiast postanowili puścić się za nim w pogoń. Tajemniczy złodziej wodny prędko spostrzegł swoich prześladowców. Wtedy podniósł z dna łódki strzelbę, wymierzył w stronę pościgu i rozległy się cztery, szybko po sobie następujące strzały. Szczęśliwym trafem nikt niezostał raniony. Lecz bandyta zdążył. niestety ujść niepoznany. Od razu wszczęto energiczne śledztwo. Nitka za nitką i policja doszła wreszcie do przekonania, iż sprawcą tego zajścia był Feliks Koliński z Kruszyn. Podczas przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono sieci, mokre buty, zamoczone ubranie i futerał od karabinu. Kolińskiego aresztowano a razem z nim Teodora Knuta, podejrzanego o to, iż stojąc na brzegu dawał Kolińskiemu znaki gwizdkiem o zagrażającem mu niebezpieczeństwie. We wtorek dnia 5 bm. sprawa ta znalazła się przed IV Izbą Karną Sądu Okręgowego w Chojnicach. Przed Trybunałem przewinęło się 20 świadków. Wszyscy zeznawali dla Kolińskiego obciążająco. On sam zaprzeczał stawianym mu zarzutom twierdząc iż krytycznego ranka wcale z domu nie wychodził. Prokurator domagał się ukarania niedoszłego zabójcy 5-ciolетnim ciężkiem więzieniem, dla Knuta zaś wniósł o uwolnienie. Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Kolińskiego na 3 lata i 3 dni więzienia, a Knuta zwalniający.

— **Karambol kominiarza z samochodem.** Dnia 5 bm. po poł. zdarzyło się u nas nieszczęście, mogące łatwo spowodować śmierć człowieka. Z Rynku wjeżdżał w ulicę Człuchowską samochód p. Knittera, równocześnie z ul. Augustyńskiej wyjeżdżał na rowerze kominiarz p. Kaczmarek. Rower uderzył przedniem kołem w podwozie samochodu i złamał się na kilka kawałków. Nieszczęsny zaś cyklista zatoczył wielki łuk w powietrzu i runął na bruk uliczny. Koła samochodu przeszły tylko parę centymentrów koło głowy leżącego. Kto ponosi winę? Według otrzymanych przez nas informacyj rowerzysta. Jechał podobno tak szybko, iż nie zdążył na czas roweru zahamować. Okazuje się, że stare przykazanie nieprzestaje być aktualnem: Na zbiegu ulic być ostrożnym, gdyż przy nowoczesnych środkach lokomocyj śmierć właśnie na tych miejscach czyha. (ch)

— **Baczność, wycieczkowicze do Wiela!** Zarząd Tow. Ludowego pod opieką św. Antoniego prosi nas o zaznaczenie, iż samochody odjeżdżają w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 7,30 z przed Hotelu Centralnego. Członkowie Towarzystwa jakoteż goście, chcący w tym dniu brać udział w wycieczce do Wiela, powinni na czas się stawić, gdyż odjazd nastąpi punktualnie.

Z WOJEWÓDZTWA.

Tuchola. (Echa notatki.) Onegdaj donosiliśmy o zauważeniu śladów krwi na szosie obok Szumiącej. Obecnie, po zasięgnięciu bliższych informacyj, dajemy dalsze szczegóły, które wyjaśniają całą sprawę. Rzecz cała, jak nas informują miała przebieg następujący. Pewna żebraczka szła sobie szosą od Tucholi w kierunku Szumiącej. W chwili gdy przechodziła przez Rudzki Młyn ukąsił ją pies w nogę, owiniętą w szmaty. Doszedłszy aż do szumiącej, na szosie się zatrzymała a odwinąwszy nogę, zauważyła na niej dość znaczną krwawiącą ranę. Okrwawioną szmatę rzuciła na szosę, tak że krew z rany sączyła się na szosę i stąd powstały te ślady. Następnie położyła się w lesie tuż nad szosą, czy też zemdlała lub tylko spała niewiadomo, gdyż przechod. który ją zauważył, w mniemaniu że to trup poszedł do najbliższego osiedla ludzkiego powiadomić o spostrzeżeniu. Kiedy jednak wrócono na miejsce trupa już tam nie było; widocznie się w międzyczasie się oddaliła, i nie zauważono jej w pobliżu. (c)

— (Budowa leśniczówki). Państw. Nadleśnictwo Zamrzenica przystępuje do budowy domu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych dla swego sekretarza. Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego rozpisał już przetarg na budowę. (c)

— (Zlot Sokołów w Tucholi.) W dniach 16 i 17 b. m. miasto nasze gościć będzie sokołów z 14 gniazd okręgu II. — mianowicie odbędzie się tu zlot sokoli. Bliższe szczegóły niebawem podamy. (c)

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,89	zł.
Franki francuskie (100)	35,07 1/2	zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,81 1/2	zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,52 1/4	
Korony czeskie (100 k.)	26,41 5/8	zł.
Liry italskie (100 lirów)	—	zł.
5 proc. pożyczka dolar.	87,00	zł.
6 proc. 19 19/20	78,00	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,11 1/4
Złoty (100 złotych)	57,51
Przekazy na Warszawę („)	57,41
100 marek rentowych	122,65
1 funt	25,02

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	50,00—51,50
Pszenica	51,50—53,00
Jęczmień	—
Jęczmień brow.	47,00—48,00
Owies	44,00—46,00
Mąka ż. 65% wł. work.	73,00—
Mąka ż. 70% wł. work.	71,00—
Mąka p. 65% wł. work.	71,00—75,00
Ospa pszenna	30,50—31,50
Ospa żytnia	34,00—35,00
Łubin niebieski	22,00—23,00
Łubin żółty	23,50—24,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Notowania cen z dnia 5 6. 1928 r.

Swinie:

a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	222—226
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	214—216
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	208—210
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	190—200
e) maciory i późne kastraty	180—210

RUCH w TOWARZYSTWACH.

— **Tow. gimn. „Sokół".** Miesięczne zebranie odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. w salce Konsumu Urzędników.

Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członkin i członków konieczne.

W poniedziałek ćwiczenia oddziału starszych o godz. 8,15 w hali ćwiczeń. We wtorek dnia 12 bm. o godz. 8-ej pukt. zbiórka oddziału kołowników w hali ćwiczeń.

Ćwiczenia innych oddziałów według dawnego programu.

Czołem! Zarząd.

Jutro w niedzielę o godz. 2,45 po poł. zbiórka oddz. męskiego do rozgrywki koszykówki z gniazdem sokolim z Żalna.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓZTWA.

Chojniczki. (Obłęd.) W Chojniczkach dostała posiedzicielka Marja Szoefe pomieszania zmysłów, wobec czego odtransportowano ją w sobotę do Kocborowa.

Runowo Krajńskie pow. Sępólno. (Pożar). W sobotę w godzinach popołudniowych powstał tu pożar w ubikacjach wytworni win Franka. Całe urządzenie biurowe zostało zniszczone. Straty są dość znaczne. (x)

Tuchola. (Bocian w stodole.) Robotnica, niejaka B. z Małopolski, wdowa zatrudniona była od kilku lat w różnych miejscow. tutejszego powiatu. Z ostatniego miejsca zatrudnienia wydalono ją z powodu, iż była w odmiennym stanie. Pozbawiona wszelkich środków do życia postanowiła pójść do swoich dawniejszych państwa, gdzie zatrudniona była jako służąca. W drodze do Komorza zachorowała i znalazła przytułek w stodole gospodarza Gatza na wybudowaniu Kiełpina. To wszystko działo się w godzinach przedpołudniowych. Wieczorem zamknął p. G. stodołę. Następnego dnia rano, gdy wszedł do stodoły, usłyszał cichy płacz i znalazł noworodka, owiniętego w wełniany kaftanik. Podrzutkiem zajęła się żona gospodarza. W ciągu dnia znalazła się i matka noworodka, która kręciła się koło zabudowań gospodarza. Matkę i noworodka odstawiono następnie do szpitala Elżbietanek w Tucholi.

Pruszcz—Bagienica pow. tucholski. (Nowe dzwony kościelne). Parafja Pruszcz —Bagnica w pow. tucholskim od dłuższego czasu była pozbawiona dzwonów. W swoim czasie wybuchł tam pożar, któremu pastwą padło wiele zabudowań oraz kościół. Około sprawienia dzwonów zabiegał ks. prob. M. Żelazny. Dzięki ofiarności parafjan zdobyto gotówkę i zakupiono 4 ładne dzwony. Zostały one wykonane w polskiej fabryce lejarni dzwonów p. A, Białkowskiego w Poznaniu na Wildzie ul. Strumykowa 8. Fabryka ta ma już ustaloną opinję, a dowodem tego fakt, że w ostatnim czasie bardzo wiele dzwonów dostarczyła do różnych parafij województwa. Ostatnie dzwony noszą liczby bieżące od 2098 do 2102. Pierwszy wagi 300 kg. utrzymany jest w tonacji „h“, drugi 172 kg. „dis“, trzeci 99 kg. w tonacji „h“. Co do tonacji wszystkie dzwony poddawane są uprzedniemu egzaminowi przez ks. prof. dr. Gieburowskiego. Poświęcenia dzwonów dokonał dnia 3 czerwca ks. prałat Szydzik z Chełmży, kazanie wygłosił ks. prob. M. z Jeleńczna.

Starogard. (Z koła Cyklistów.) Odbyło się tu zebranie koła Cyklistów w sali Długóńskiego. Przewodniczył mu. prezes klubu p. Andrzejewski. Uchwalono wziąć gremjalny udział w uroczystości 60-letniego jubileuszu Czeladzi Katolickiej jakoteż wysłać delegację na 10 lecie „Sokoła“ w Lubichowie. Następnie kierownikiem jazdy wybrano jednogłośnie p. Koopsa. W dyskusji zabierali głos pp. Bieliński, Ossowski, Rzeszewicz, Marchlewski i Chmielecki. (w)

— (Zawody piłki nożnej.) Odbyte tu zawody piłki nożnej między starogardzkim „Sokołem“ a tczewskim „Samborem“ dały wynik 1 - 1. Choć pogoda nie sprzyjała, zawody odbyły się poprawnie, a publiczności przybyło dużo. (w)

— (Zebranie „Lutni“.) Na ostatnim zebraniu „Lutni“ któremu przewodniczył prezes Burczyk, uchwalono w niedzielę 10 czerwca odbyć święto pieśni. (w)

— (Szczepienie ospy.) W dniu 6 bm. odbyło się w Starogardzie w Sokolniczówce ochronne szczepienie ospy. Przegląd wyniku nastąpi w tym samym lokalu d. 13 bm. o godz. 17-tej. (w)

— (Nieszczęśliwy wypadek.) U zbiegu ulic Chojnickiej Lubichowskiej pewien motocyklista wjechał na 8-letniego Radomskiego. Chłopiec chciał przed motocyklem przelecieć, lecz maszyna weń uderzyła, rzuciła go na ziemię i przejechała mu przez głowę. Rannego w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala. Wypadek ten swiadczy, iż rodzice powinni więcej swoje dzieci przed podobną lekkomyślnością przestrzegać. (w)

Semlinek, pow. starogardzki. (Prosiak z ludzką ręką.) W Semlinku u robotnika zamieszkałego u rolnika Nehrke'go znajduje się osobliwy prosiak. Prosiak ten posiada 3 nogi prawidłowe. Jedną nogę lewą przednią do kolan zwykłą, a od kolan do kończyn bardzo podobną do ręki ludzkiej. Od kolana jest wygięta naprzód tak, że do ziemi wcale nie dotyka, a na końcu zamiast kopytka posiada pięć palców z paznogciami. Palce te wychodzą z płaszczyzny podobnej do dłoni.

Kościerzyna. (Pierwsza Komunja św.) Miasto nasze obchodziło w niedzielę 3 bm. wielkie święto z tytułu pierwszej komunji św. Przyjmowane zostały dzieci tut. gimnazjum męskiego, zakładu Najświętszej Marji Panny oraz luteranie. To też ruch na ulicach był ogromny. Wielkiem powodzeniem cieszyli się hotele, restauracje i nasze taksy samochodowe. Niemniejszem jednak powodzeniem cieszyli się także fotografowie, n. p. u p. Nikla poczekalnia była przepełniona a w ogrodzie ludzie stali niemal jak to kiedyś po chleb na karty, kłócąc się że jeden prędzej był od drugiego. (t)

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Pewien obywatel ziemski z Kloskowej Huty, podążający furmanką do Kościerzyny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i to z powodu zlęknięcia się konia przed przejeżdżającym samochodem. Koń spłoszywszy się, pędził niejako ślepy a wkońcu rzucił się z całym rozmachem do rowu naiwnego, łamiąc przytem skręty powózki. Na szczęście jednak uderzył o kamień, nie przewracając się. Ludzie w niej siedzący wyrzuceni zostali do rowu, gdzie odnieśli tylko lżejsze okaleczenia, jednak koń ciężko pokaleczony musiał zostać odprowadzony do weterynarza, celem opatrunku. Była to więc niemiła niespodzianka rodziny, podążającey na uroczystość przyjęcia swych dziatek. (t)

— (Z kina.) Tutejsze Kino „Apollo“ wyświetlało film naszych ulubieńców „Pat i Patachon i Wieloryb“. Sala gośćmi wypełniona była po samo brzegi i nikt też nie żałował tego, gdyż humor i śmiech przekraczał granice. (t)

Skrzydłowo. (Przedstawienie teatralne.) Tutejsze Kółko Kursistów urządziło dnia 29. V. 28 na sali szkolnej przedstawienie teatralne w 4 odsłonach pod tytułem: „Trzeci Maj“, „Rocznica Koronacji“, „Złoty Pantofełek“ pod kierownictwem byłego seminarzysty z Kościerzyny p. Jana Firkusa. Przedstawienie wypadło ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich gości. Znakomicie ze swych ról wywiązali się pp. Jadwiga Potracówna oraz Weronika Buchholcówna. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna do rana, gdzie bawiono się bardzo ochoczo. (t)

— (Niedoszły ślub.) W tych dniach odbyć się miał ślub pewnego pana z Juszków z panną T. z Wieprznicy. Jakież jednak było zdziwienie szanownego teścia oraz młodej panny, gdy narzeczony jej w dniu ślubu się nie zjawił. Brat jej wiedząc, na co się zanosi wsiadł na rower, aby szukać narzeczonego swej biednej siostry. Niestety nie odniosło to żadnego skutku. Znaleziono go bowiem dopiero dłuższy czas później pijącego w restauracji za zdrowie swego teścia. Tak to dzisiaj idzie naszym panom.

Grudziądz. (Pogoń za złodziejem.) W jednym z banków, w chwili, kiedy pewien pan wpłacał przy okienku kasowem pieniądze, wyrwał mu je z ręki jakiś młodzieniec i rzucił się do ucieczki. Poszkodowany oraz kilka osób, będących w banku, puścili się w pogoń. Złodziej uciekł przez ulice dość szybko — ale w końcu zatrzymano i oddano go w ręce policji. Pieniądze mu odebrano, poczem osadzono go w areszcie.

Bydgoszcz. (Niezdolność do wojska powodem samobójstwa). W Mroczynie popełnił zamobójstwo przez powieszenie 21-letni Jan Krawczyk. Powodem samobójstwa jest to, że komisja wojskowa uznała go za niezdolnego do służby wojskowej.

Wejherowo (Kradzież z włamaniem). W początkach bież. miesiąca włamano się do sklepu kupca Rączki przy ulicy św. Jacka. Skradziono ogółem towaru za 500 zł. i 45 zł. w gotówce. Sprawców już wykryto oraz dzięki sprężystej akcji śledczej naszej policji miejskiej znaleziono także skradzione przedmioty; znajdowały się one przechowane w lesie. Jeden ze sprawców krótko po dokonanej kradzieży wymusił w sposób oszukańczy na niejakiej Dorze Zielińskiej z Wejherowa około 100 zł, Sprawców odstawiono do sądu powiatowego.

Lubawa. (Bandyci w smokingach) Ubiegłej soboty 2 bm. rozniosła się po mieście naszem lotem błyskawicy wieść o przytrzymaniu dwóch niebezpiecznych opryszków w pociągu między Zajączkowem a Lubawą. Urzędnicy policji kryminalnej, jadący tym pociągiem zwrócili uwagę na podejrzane fizjonomje dwóch osobników w eleganckich strojach wieczorowych, rozpierających się z wielkopańską nonszalancją w przedziale II. klasy. Urzędnicy kryminalni porównali ich fizjonomje z fotografjami listów gończych, jakie mieli przy sobie i otóż okazało się że mają do czynienia z długo poszukiwanymi niebezpiecznymi rozpruwaczami kas ogniotrwałych.

Na stacji w Lubawie detektywi z rewolwerami w ręku poprosili elegantów do opuszczenia pociągu i udania się do komendy policji. Tam rozpoznano z całą dokładnością w aresztowanych niebezpiecznych bandytów Malinowskiego z Warszawy i Jackowskiego z Grudziądza. W tekach włamywaczy znaleziono ładowane brauningi i komplet narzędzi złodziejskich. W wyniku dalszych dochodzeń stwierdzono, że aresztowani są prawdopodobnie sprawcami włamania do miejscowego „Rolnika“, gdzie ubezwładniwszy kierownika biura, rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając 600 zł. gotówki. Zdradził ich posiadany przy sobie klucz od biurka w „Rolniku“. Dalej są poszlaki, że M. i J. należeli do szajki, której dwóch członków onegdaj przytrzymano w Nowemmieście, a którzy dokonali znacznej kradzieży u kupca p. Olszewskiego. Najnowszym popisem bandyckim aresztowanych był prawdopodobnie napad na probostwo Kruszyny w nocy z 1 na 2 czerwca br., gdzie postrzelili miejscowego księdza proboszcza w nogę.

Zgniłe Błota. (Zemsta pszczół). Przed kilku dniami zaszedł w Zgniłych Błotach ciekawy wypadek zemsty pszczół. Oto wóz, ciągniony przez konia, zawadził dyszlem o wystający ul. Pszczoły natychmiast rzuciły się chmarą na konia i poczęły się nad nim pastwić, tnąc go żądłami. Wszelkie usiłowania w kierunku odpędzenia pszczół spełzły na niczem. Koń pokłóty w godzinę później padł.

Toruń. (Las zapalił się od strzałów armatnich.) W dniach ub. podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem powstał pożar, w sąsiednim lesie. Spaliło się 15 ha. 80-letniego lasu oraz sucha trawa i wrzosy na przestrzeni 50 ha., jak również pastwą płomieni padło 28 metrów drzewa suchego. Pożar zlokalizowało wojsko przy pomocy robotników leśnych

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Historja przyczyną wstrząsającego dramatu rodzinnego.) W ub. dniach zgłosili mieszkańcy ul. Stolzenberg w Siedlicach na odwachu policji, że w piwnicy domu nr. 642 wydobywała się dziwne jęki i charkanie. Policjantom którzy rozbili wejście do odznaczonej piwnicy przedstawił się niesamowity i zgrozą przejmujący widok. Na ziemi piwnicy, obok wykopanej wielkiej dziury leżała skrępowana na rękach i nogach żona robotnika F., mieszkającego w tymże domu. Obok nieszczęśliwej leżała siekiera i młot, jakoby przygotowane do zamordowania ofiary. Kobieta uwolniona od więzów niemal nieprzytomnie opowiedziała policji następującą historję:

Jestem matką czworga dzieci i żyję z mężem, robotnikiem F. w bardzo nieszczęśliwem małżeństwie Mąż niemal codziennie przychodzi do domu w stanie pijanym bije mnie i dzieci i zmusza mnie często do przenocowania w chlewie. Tak też się stało w przeddzień wypadku. W nocy usłyszałam kwilenie dzieci bitych przez męża, więc udałam się do mieszkania, by ochronić je przed brutalem. Wtedy tenże zaczął mnie znowu bić i skrępowawszy mnie zawlókł do piwnicy i oświadczył, że gdy wróci od pracy zabije mnie.

Policja uwolniwszy nieszczęśliwą, zajęła się wyjaśnieniem sprawy i na razie nie wydała bliższych danych. Jak jednak donoszą liczni sąsiedzi, kobieta wspomniana jest w wysokim stopniu histeryczką i od dłuższego czasu przez niesprawiedliwe traktowanie męża doprowadza go (naogół spokojnego człowieka) do rozpaczy i pijaństwa, a już nie pierwszy raz oskarżyła go przed policją o zamiar zatrucia jej przez podanie zatrutych potraw co jednak wykazało się nieprawdą. Dla tego też policja na razie zajmuje w tej sprawie wyczekujące stanowisko.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Choć mu morderstwo udowodniono, nie został karany). Sąd apelacyjny w Warszawie zasądził od niejakiego Kossakowskiego kilkadziesiąt złotych powództwa na rzecz córki zamordowanej przez Kossakowskiego, Stanisławy Chrzanowskiej, za samo zaś morderstwo sąd apelacyjny nie mógł wymierzyć kary wskutek niewniesienia apelacji przez prokuratora.

Ta paradoksalna sytuacja powstała z tego powodu, że sąd okręgowy na podstawie zeznań jednego ze świadków uniewinnił Kossakowskiego, aresztowanego pod zarzutem zamordowania Chrzanowskiej na folwarku Choszówka, pod Łomżą. Córka zamordowanej nie dała jednak zawygraną i wniosła sama apelację. Ponieważ prokurator nie apelował, sąd apelacyjny po przesłuchaniu nowych świadków i po stwierdzeniu, że Kossakowski rzeczywiście dokonał morderstwa, przysądził powództwo cywilne.

Jest to pierwszy zapewne wypadek w Polsce, ażeby zbrodniarz, któremu winę udowodniono przed sądem, pozostawał bez kary.

Garwolin. (Napad bandycki.) Zuchwałego napadu dokonano na szosie pod Garwolinem. Była godzina 10 wieczór. Szosą jechał handlarz trzody chlewnej z Garwolina, niejaki Jan Dąbrowski. Na wozie zaprzężonym w parę koni leżało związanych pięć sztuk nierogacizny. Nagle koło wsi Żelazna w gminie Parysów, nie dojeżdżając do Garwolina, zastąpiło mu drogę trzech bandytów. Jeden z nich chwycił konie za lejce, dwaj inni przyskoczyli do Dąbrowskiego. — Pieniądze!... — zawołali, przystawiając mu lufy rewolwerów do skroni. Przerażony handlarz wydobył pieniądze i wręczył je napastnikom. — Złaź z wozu!... — padł rozkaz. Dąbrowski wykonał polecenie. Bandyci, rzucili się wtedy na niego, związali mu ręce i nogi sznurami, poczem zawlekli do pobliskiego lasu. Tam wybrali trzy drzewa i do pni ich przywiązali Dąbrowskiego — do jednego za nogi, do dwu innych za ręce. Pod plecy, głowę i stopy ukrzyżowanego podłożyli mu kamienie. Potem wsiedli na wóz i odjechali w stronę Kołbieli w powiecie mińsko mazowieckim. W dwie godziny później przejeżdżający szosą wieśniacy, słysząc jęki w lesie przy szosie, — znaleźli Dąbrowskiego i uwolnili go z więzów.

Zawiadomiona o napadzie policja w Garwolinie zarządziła pościg za bandytami.

Żnin woj. poznańskie. (Zbrodnicza matka.) Policja wykryła onegdaj straszny wypadek dzieciębójstwa, który ze względu na niebywały sposób morderstwa poruszył do głębi mieszkańców okolicy. Aresztowano służącą D., która po urodzeniu nieślubnego dziecka, pozostawiła je przez całą noc w polu, bez żadnej opieki. Na drugi dzień przyniosła dziecko do domu, a chcąc pozbawić je życia, wpadła na pomyśl spalenia dziecka żywcem. W tym celu rozpaliła ogień w piecu piekarskim z zimną krwią wrzuciła dziecko w płomienie.

Murowana Goślina woj. pozn. (Zasnął i pociąg go najechał.) Onegdaj rano przejeżdżał przez Murowaną Goślinę robotnik Stanisław Bronikowski z Rogóźna, który wiózł na wielkiem wozie bydlęcym do Poznania cztery krowy dla pewnego handlarza bydła. Bronikowski, który liczy lat 41, na wozie zasnął i nie zauważył, że konie, znające dobrze drogę, zbliżyły się do toru kolejowego.

W chwili, gdy konie z wozem przejeżdżały przez szyny, nadjechał w pełnym pędzie pociąg i parowóz rozbił tylną część wozu. Skutkiem wypadku zabite zostały trzy krowy, a Bronikowski odniósł poważną ranę na głowie. Rannym zajęli się inni jadący do Poznania handlarze i zawieźli go do lecznicy miejskiej w Poznaniu.

Gniezno. (Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego). Odsłonięcie pomnika Chrobrego w Gnieźnie nastąpi dnia 16 września 1928. W związku z uroczystościami Chrobrowskiemi odbędzie się w Gnieźnie zjazd biskupów z całej Polski; przewidzianym jest udział około 40 biskupów którzy zamieszkają w semi-

narjum Duchownem. Konsystorz arcy biskupi w tempie przyspieszonem wykończa budowę Seminarjum, przebudowę sufraganji, odnowienie pałacu arcybiskupiego i t. d.

Równocześnie z uroczystościawemi chrobrowskiemi odbędzie się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 69 pułkowi piechoty, ufundowanego przez społeczeństwo miasta Gniezna i powiatu. P. Prezydent Mościcki z okazji pobytu swego we Wrześni przyrzekł już wzięcie udziału w uroczystościach gnieźnieńskich.

Pieśń dziadowska od Pakości we Wielkopolsce.

1. A ty Onufry
Pakujże kufry.
Niechcą już nic dać,
Trzeba odjeżdżać.
Oj dyli, dyli, dyli — bum! bum, bum, bum,

2. Doma Jagienka
Nieby sosienka
Hoża i smukła,
O jerum, jerum; quae mutatio rerum
rum, rum, rum!

3. Przyniósł ja stary,
Miech już dziurawy,
W nim banknoty,
Bez stałej waluty.
Vota genue ubique, — sadit, sadit, sadit,

4. Chociaż ja stary,
Lecz jeszcze jary.
Walił bez miary,
Bom był zegrany.
Ach poczem ogród garodit,
Ach zaczem ogorci sadit! —
sadit, sadit, sadit,

5. Jagienka chora.
Do chleba skora,
Wnet wyzdrowiała
I już się śmiała,
I cassa hossa, hossa
Pojedziem do lasa! — sa, sa, sa,

6. Miłość tą stała
Już nas zjednała.
Kochania bez miary
Koniec płaczu — ustały swary.
Oj! Syli, Sum, Sum, Sum.

Miesiąc czerwiec w tradycji.

Czerwiec jest jednym z najpiękniejszych miesięcy w roku prawdziwie wiosenny i rzadko zawodzący. Czerwiec, staropolski czerwień, w większej części języków indoeuropejskich wziął nazwę swoją od łacińskiego Junius. Nazwę polską stworzono prawdopodobnie od owada czerwień, lub od tego, że w tym czasie owady szczególnie pszczoły rozradzają się, czyli czerwią.

Ze świąt kościelnych na czerwiec przypada jedynie święto Bożego Ciała, gdyż Zielone Świątki były w tym roku już w maju.

Z pocztu świętych Pańskich zwracają baczniejszą uwagę św. Matard (8 czerwca), pamiętny szczególny dla rolnika ze względu na przywiązaną do niego wróżbę, że jeżeli dnia tego pada deszcz, padać będzie 40 dni; następnie św. Antoni z Pawdy (13 czerwca), słynący ze swoich cudów. Lud modli się do niego przeważnie o odnalezienie rzeczy zgubionych.

Najwięcej jednak znany jest dzień św. Jana (24 czerwca), będący bardzo ważną uroczystością u ludu naszego. W tym dniu kończyła się i zaczynała służba dworska, na św. Jan zwykle wypłacano zasługi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu są słowa: „Nie zawsze św. Jana“.

Deszcz na ten dzień był przepowiednią niedobrą.

„Chrzest Jana w deszczowej wodzie
Trzyma zbiory na przeszkodzie“.

Miesiąc czerwiec obfituje w ogóle w różne przysłowia ludowe, w których przepowiednie pogody i rady gospodarskie główną jak zwykle grają rolę.

Na miesiąc czerwiec przypada również wiele obrzędów przez lud zachowywanych, a pochodzących jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Jedne z nich spotykamy i u innych narodów jak sobótki w noc świętojańską, drugie są typowo polskiemi, lub ściśle lokalnemi, jak wianki na Goplie, Warcie i Wiśle, względnie „lajkonik“ w Krakowskiem.

W wierze ludu czerwiec jest to czas, w którym tajemnicze siły przyrody najsilniej oddziaływują na człowieka, następnie wyrastają i kwitną cudowne zioła. Bylica, związana z obchodem Sobótek, służy do wicia wieńców, któremi przyozdabiają dziewczęta. Paproć kwitnie jedynie o północy przed dniem św. Jana Chrzciciela, a kto ją znajdzie, temu odkryje się nietylko przyszłość, ale i droga do ukrytych skarbów. Ziółko deszczowe ma tę właściwość, że ścięte nieopatrznie w czasie sianożęcia sprowadza deszcz.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. Zboża rumienią się już powoli, trawy dojrzewają do koszenia. Niewiasty suszą zioła potrzebne i dla gospodarstwa i w lecznictwie domowem. Na każdym kroku widzi się objawiające się w całej pełni... rozkoszne lato.

Przysłowia na czerwiec.

Siej na św. Noberta, będzie jęczmienia sterta.
Jakim Medard dniem zaświeci, takie będą sianożęci.
Kiedy Medard się rozwodni, będą deszcze sześć tygodni.
Deszcz na św. Małgorzatę, jest orzechem na stratę.
Ze św. Małgorzatą zaczyna się lato.
Dzień Bożego Ciała pogodny, dobry urodzaj niezawodny.
Jaki jest dzień w Boże Ciało, takich dni potem niemało.
Na Boże Ciało siej proso śmiało.
Po Bożem Ciele siej tatarkę śmiele,
Kto sieje tatarkę w wilję św. Antoniego i św. Wita, to się uda i kwita.
Święty Antoni o gryce siać przypomni.
Żyto na Antoni kwiat najtęższy goni, a w górach na Wita dopiero zakwita.
Na św. Wit, słowik cyt.
Pogoda od Wita do Jana gospodarza wygrana.
Na św. Wita zboże zakwita.
Deszcz na Wita, źle z jęczmiony, źle na żyta.
Na św. Gerwazego jest w ogrodzie coś pięknego.
Protazy i Gerwazy, groch warzy.
Gdy się Jan Chrzciciel w dżdżystej kąpie wodzie, deszcze żniwom bywają wtenczas na przeszkodzie.
Jak się Jaś rozpłacze, Mać go nie utuli, to będzie płakał do św. Urszuli.
Już Jan ochrzcił wszystkie wody, odtąd wam nie będzie szkody.

Kto lepszy — stróż czy chłop.

Rzecz dzieje się w knajpce.

Przy stole dozorca domu i chłopak. Na stole gorzałka.

— Słuchajno, Macieju — powiada dozorca domu do chłopca — rozpłącz ty mi jednem kwestję.

— Niby co?

— Powiedz ty mi, co jest godniejsze, dozorca domowy jak niby ja, czy chłop niby ty?

— Co to gadać wiele? Powiem ci tylko, że stróż, czyli dozorca, też człowiek.

— Ja się nie o to pytam. Że stróż człowiek i to nie belejaki, to nie nowina. Ale ty mi powiedz co honorniejsze, stróż czy chłop?

— Co może być honornego w stróżu? Stróż to sobie stróż i basta.

— Gupiś, Macieju, Stróż domu, wiadomo osoba urzędowa.

— Jaka tam urzędowa...

— Stul gębę. Zaraz ci wytłómaczę. Czy przodowniki policji gada kiedy z tobą?

— Jak żywo, nie.

— A czy nosiłeś kiedyś książki meldunkowe do Komisarjatu i jensze papiery?

— Przysięgam, że nie.

— A teraz najważniejsze. Czy naurągał ci choć raz pan komisarz?

— Prawdę wyznam, że nie.

— No widzisz, Macieju. A ze mną przodownik gada, ja z papierami chodzę do komisarjatu i nie dalej, jak po wyborach, nawymyślał mi pan komisarz za to, żem nie sprzątnął ulicy po papierzyskach. To kto ważniejszy, kto godniejszy i kto honorowszy ty, czy ja?

— Wiadomo, że ty. Jakeś mi wszystko rozjaśnił, to sam widzę, żeś jest figura, a ja jeno prosty chłop.

— No to wypijemy jeszcze po jednym. Niech no pani da nam tutaj małą butelczynę pomarańczowej. —

Przesądy wielkich ludzi.

Genjusze i potentaci ducha nie byli wolni w życiu codziennem od ułomności a nawet śmiesznych nawyczek i tak:

Juljusz Cezar, starożytny władca Rzymu, wprost wpadał w spazmy na widok burzy. Starał się tedy schować w podziemiach, w piwnicy, by nie słyszeć piorunów.

Piotr Wielki, car rosyjski, nie dał się nikomu przekonać, aby przejść przez most. Jeśli jednak się starał przezwyciężyć strach nie potrafił sam tego dokonać. Prowadzony pod ramiona, za każdym krokiem krzyczał z przerażenia, by most się pod nim nie zawalił.

Lord Byron, sławny poeta angielski, nie pozwolił nikomu przy stole podać sobie soli, ani sam nie chciał jej podać innym. Gdy sól ktoś rozsypał na stole, zrywał się i uciekał, nie kończąc obiadu.

Ks. Józef Poniatowski zawsze prawą nogą przestępował próg, skoro o tem zapomniał, wracał się trzy razy i go przechodził, by przekroczyć najpierw prawą nogą.

Napoleon sławny cesarz Francuzów, miał chyba największy przesądów. Ten, który pobił tyle armij — cofał się, klnąc z przestrachu i gniewu na widok przebiegającego kota. Kiedy rano stąpił lewą nogą, wstając z łóżka, był zdolnym w tym dniu odłożyć najpilniejsze sprawy.

Słowacki, skoro rano zobaczył pająka, nie mógł opanować cały dzień przygnębienia.

Ciekawe wiadomości.

Skąd pochodzi fatalna trzynastka.

Powszechnym jest przesąd, że jeżeli trzynaście osób siada do stołu, to jedna z nich musi umrzeć w ciągu roku.

Jedno jednak z francuskich pism naukowych dowodzi całej bezpodstawności tego mniemania, opierając się na danych, tyczących się liczb wypadków śmierci w różnym wieku życia ludzkiego.

Co się tyczy pochodzenia owego przesądu, to opiera się on w narodach chrześcijańskich według jednych na tem, że przy Wieczerzy Pańskiej Zbawiciel razem z dwunastu apostołami tworzył trzynastkę, według zaś innych ma być dalekiego śweższej chaty, mianowicie miał powstać z legendy średniowiecznej o trzynastu czarownicach, zbierających się dla odprawiania swego sabatu.

Największy gmach handlowy na świecie.

W Chicago rozpoczęto budowę największego gmachu na świecie, który będzie rodzajem ośrodka dla handlu i przemysłu amerykańskiego. Budynek ten będzie miał 23 piętra, a koszt jego budowy wyniesie około 30 miljonów dolarów. Gmach zawierać będzie sale po kazowe dla wszystkich dziedzin przemysłu. Każde piętro posiadać będzie 200.000 stóp kwadratowych powierzchni do wynajęcia. Piętra te przecięte będą korytarzem o szerokości bulwaru, a długości 650 stóp. Na najniższem piętrze znajdować się będzie dworzec stacja dla pociągów towarowych do miejsc przeznaczenia. Na najwyższym piętrze znajdować się będzie sala dla zebrań, wielka ogólna hala wystawowa i restauracja klubowa dla przemysłowców.

Niezdarte ubranie przyszłości.

Jednemu z anelelskich inżynierów udało się wynaleźć mieszaninę metali przy pomocy których będzie można wzmacniać wszystkie materjały zarówno wełniane, jak i jedwabne. Mieszanina ta zupełnie nie będzie wpływać na jakość i wygląd materjałów, — a będzie miała tę praktyczną stronę, że materjały będą wprost niezniszczalne. — Jeśli wynalazek ten uda się zastosować praktycznie, — oznaczać on będzie przewrót w dziedzinie fabrykacji materjałów sukiennych, a także i w krawiectwie — Ubrania bowiem, zaprawionego taką ciecszą z metali nie będzie można zbyt prędko zniszczyć.

Patron lotników.

W ostatnim czasie wyłoniła się myśl, żeby i lotnictwu dać własnego patrona. Miał by nim być bł. Karol Carmus wyznawca, lotnik i męczennik. Ks. Karol Carmus urodził się w roku 1745 w Prerinhac. Był profesorem fizyki w królewskiem kolegjum w Rodez. W 1784 r. rozpoczął on nowe próby lotnicze za pomocą balonu. Wzniósł się z podwórca kolegjum, osiągnął wysokość 840 mtr. przeleciał ponad miastem i po 35 minutach wylądował na odległej łące. Lot ten był na owe czasy czemś niesłychanie ważnem. Podczas rewolucji ks. Carmus odmówił przysięgi na nową konstytucję, za co uwięziono go i ścięto (2. 9. 1792). Dnia 17 października 1916 r. został ks. Carmus razem z 161 towarzyszami — męczennikami policzony w poczet błogosławionych.

Z Meksyku. Córki Callesa wiernemi katoliczkami.

Według wiadomości z ust wygnanego arcybiskupa meksykańskiego, Ruza, powtórzonej w piśmie „Immaculata“, dwie córki krwawego prezydenta Calles'a są wiernemi swym przekonaniom katolickim. Jego młodsza córka, Natalja, po swym cywilnym ślubie w dn. 19 lutego r. b. przedewszystkiem udała się wraz z mężem oddzielonymi pociągami do El Pase, pogranicznego miasta Texas, gdzie w ajemnicy zawarli ślub kościelny.

Rozmaitości.

Jak głęboko może się zanurzyć wieloryb?

Angielski uczony R. W. Gray porobił spostrzeżenia, które wykazują, że wieloryb może się zanurzyć 4200 do 4800 stóp głęboko, zwłaszcza wówczas gdy jest zaatakowany. Wieloryb spada w głębinę jak olbrzymi kamień.

W dawniejszych czasach, gdy wieloryby łowiono jeszcze przy pomocy sposobów, które nie zabijały ich prędko, zdarzyło się bardzo często, że potwory morskie umierały dopiero wtenczas, gdy dosięgły wielkich głębokości.

Wydobycie ich na powierzchnię wody wymagało nieraz długich i mozolnych trudów. Czasami jeżeli woda była stosunkowo płytka, wieloryb zanurzając się z ogromną szybkością uderzył o dno morza i ginął śmiercią samobójczą. Ów uczony angielski wyraża przekonanie, iż owa wielka powłoka tłuszczu, pokrywająca ciało wieloryba, ma pewien związek z jego zdolnością zanurzenia się do olbrzymich głębokości. Zauważył on bowiem także, że wieloryby zaopatrzone większą powłoką tłuszczu mogą zanurzać się głębiej aniżeli inne.

Wesoły kącik.

Nie potrzebował się śpieszyć.

— Czem może pan uzasadnić swe twierdzenie, że auto pańskie nie jechało zbyt szybko.

— Panie sędzio — odparł oskarżony o szybką jazdę automobilista — rzecz to bardzo prosta. Dnia tego jeden z pokojów w mem mieszkaniu przerabiano, a inne malowano. Pozatem było wielkie pranie i przyjechała moja teściowa. Wprost więc wyłączone jest, abym mógł nawet pomyśleć o śpieszeniu się do domu.

Wyrozumiały sędzia uznał te argumenty za wystarczające i uwolnił oskarżonego

Cisza w niebie.

Co do nieba to mamy jedyną pewność że niema w nim kobiet, albowiem czytamy w objawieniu św. Jana: „I było w niebie cicho przez pół godziny“.